

## IV

---

### Ontologia wartości

Hartmann uważał, że chcąc uchwycić istotę wartości w ogóle, należy wyjść od badania wartości poszczególnych. Jego analizy dotyczą przede wszystkim wartości moralnych.

WYDAWNICTWO | PETRUS

#### 1. Wartość

W filozofii Hartmanna kluczem do zrozumienia świadomości aksjologicznej jest ontologia wartości<sup>24</sup>.

Żyjemy w świecie wartości – to oczywiste. Czymże jednak jest sama wartość? W jaki sposób pojmuje wartość Hartmann?

Jak wiadomo, Hartmann rozróżnia dwa sposoby istnienia: idealne i realne. Byt realny charakteryzuje czasowość i indywidualność. W ten sposób istnieje np. drzewo za oknem. Byt idealny jest ponadczasowy i ogólny. Tablica w kształcie prostokąta jest bytem realnym. Natomiast prostokąt, którego ta tablica jest niedoskonałym odzwierciedleniem, istnieje w sposób idealny.

Jaka relacja zachodzi między tymi sposobami istnienia? Zdaniem Hartmanna, każde istnienie realne zawiera w sobie byt idealny, natomiast istnienie idealne jest niezależne w stosunku do realnego. Trzeba jednak dopowiedzieć, iż Hartmann traktuje przedmioty idealne jako egzystencjalnie niższe od bytów realnych, ujawniając tym pokrewieństwo swej filozofii z arystotelizmem.

„Czym są właściwie wartości – pisze Hartmann – na to pytanie nie uzyskano dotąd zadowalającej odpowiedzi, choć tak liczne teorie usiłują nas o tym pouczyć”<sup>25</sup>.

Wartości są – zdaniem Hartmanna – szczególnie odmianą bytów idealnych. „wartości – co do sposobu bycia – są platońskimi ideami. Należą one do owej odmiennej dziedziny bytu, odkrytej po raz pierwszy przez Platona, którą wprawdzie można postrzegać umysłowo, ale której nie można zobaczyć czy schwycić. Co prawda o sposobie istnienia idei nie wiemy jeszcze nic określonego; będzie on dopiero badany. Na tyle jednak widać od razu, iż również dla wartości, a nawet w eminentnym sensie dla nich, obowiązuje twierdzenie: one są tym, «przez co wszystko», co w nich ma udział, jest takie, jakie jest – mianowicie wartościowe. To zaś w dzisiejszym języku pojęciowym znaczy: wartości są istotnościami”<sup>26</sup>. Pytając, co to są wartości, otrzymujemy od Hartmanna inną odpowiedź niż od arystotelików i tomistów. Ci ostatni upatrują wartości (dóbr) w bytach realnych. Dobrem jest dla nich kwiatek, piesek itd. Natomiast – według Hartmanna – pierwotnym sposobem istnienia wartości jest istnienie idealne.

Należąc do tej samej sfery bytowej, co przedmioty

matematyki, twory logiki oraz inne obiekty nauk apriorycznych, wartości posiadają – twierdzi Hartmann – swoją specyfikę. Są to tego typu istotności, które czynią przedmiot wartościowym, ważnym, znaczącym, cennym. To wartości decydują o tym, że lody są rozkoszne, komputery sprawne, ptaki zdrowe, jesienne krajobrazy piękne, a ludzie sprawiedliwi. Sprawiedliwość jako wartość istnieje idealnie. Ale dzięki tej idei sprawiedliwości mój realny czyn, np. ocenianie studentów na egzaminie, będzie sprawiedliwy.

Hartmann rozróżnia wartości w węższym i szerszym znaczeniu. Mówimy np., że sprawiedliwość jest wartością, a także, że sprawiedliwość ma wartość. Z wartością w szerszym znaczeniu mamy do czynienia w pierwszej sytuacji, z wartością w węższym znaczeniu – w drugiej. Wartość w węższym sensie oznacza sam charakter wartości. Natomiast wartość w szerszym znaczeniu jest złożonym tworem idealnym, w którym należy rozróżnić stronę ontologiczną – treść (materię) wartości (*Wertmaterie*) oraz stronę aksjologiczną – charakter wartości (*Wertcharakter*).

„Materia i charakter aksjologiczny – pisze Hartmann – nie pokrywają się. Materia jest jedynie tworem treściowym, który posiada charakter wartości. Moralna wartość ufności nie jest samą ufnością. Ta ostatnia jest tylko materią – pewnym specyficznym i dającym się całkiem ogólnie scharakteryzować stosunkiem między osobą a osobą. Charakter aksjologiczny ufności nie jest tym stosunkiem – i to nie tylko nie jest realnym stosunkiem między określonymi osobami, lecz nie jest nawet ideą takiego stosunku w ogóle. «Materia» jest tutaj co najwy-

żej jedynie ideą ufności. Jest ona, wzięta sama w sobie, tworem czysto ontologicznym, nie aksjologicznym, jest idealną strukturą istotową szczególnego rodzaju stosunku bytowego. Pojawiające się na niej właściwe bycie wartościowym jest czymś zupełnie odmiennym, dalej już niesprowadzalnym, jednakże w tej swojej odmienności dającym się bardzo dobrze odczuć i w poczuciu wartości wykazać...<sup>27</sup>.

Materia wartości to pewna idealna istota ogólna, która daje się uchwycić w poznaniu teoretycznym. Tak np. materią ufności jest sama tylko ontologiczna idea ufności, idealna struktura istotowa szczególnego rodzaju stosunku bytowego między osobami.

Charakter wartości jest również swoistą istotnością idealną. To ta szczególna, idealnie istniejąca jakość (*Qualé*), np. czysta ufność, której przypadki spotykane w rzeczywistości są mniej lub bardziej adekwatnymi realizacjami czy konkretyzacjami. Łącząc się z określoną treścią ontologiczną, charakter wartości czyni ją dodatnio lub ujemnie wartościową.

A zatem nie tylko wartość w szerszym znaczeniu jest tworem złożonym, ale i sam charakter wartości jest także tworem złożonym. Można bowiem w jego obrębie wyróżnić pewne momenty: „znak” wartości (jej pozytywną lub negatywną wartościowość), jakość wartości, „wysokość” wartości i inne.

Wartości istnieją – zdaniem Hartmanna – niezależnie od świadomości. Świadomość może je wprawdzie uchwycić, bądź z nimi się rozminąć, jednak nie może ich dowolnie „ustanawiać”, wytwarzać. Dokładniej

rzecz biorąc podmiot może – w pewnych granicach – stwarzać materię wartości, np. wytwarzać stosunek ufności; ale nie może nic zmienić w tym, iż materia taka jest wartościowa, względnie przeciwwartościowa. Teza, iż wartości posiadają byt sam w sobie, dotyczy jedynie charakterów aksjologicznych.

## 2. Aprioryczny charakter wartości

Hartmann podkreśla, iż wartości nie wywodzą się ani z rzeczy, ani z podmiotu. „Żaden realizm, ani żaden subiektywizm – pisze – nie odpowiada ich sposobowi bycia”<sup>28</sup>. Wartości nie są też tworcami „formalnymi”, pozbawionymi treści, lecz są treściami, „materiami”, strukturami – specyficznym *quale* istniejącym na rzeczach, stosunkach lub osobach.

Należy w związku z tym rozróżnić trzy nieredukowalne do siebie cechy wartości: ich aprioryczny charakter, ich absolutność wobec podmiotu jako bytu wartościującego oraz ich idealny byt sam w sobie.

W jaki sposób Hartmann wykazuje, iż wartości mają charakter aprioryczny?

Wystarczy odwołać się do następujących faktów: Doświadczamy wartościowości rzeczy, osób, ich czynów. Tęsknimy za tym, co dobre, szlachetne, uszczęśliwiające. Wyznaczamy sobie cele i do nich dążymy. Dokonujemy wyboru między jedną drogą życia a inną itd. Jak to wszystko jest możliwe?

Aby wskazane i im podobne fenomeny były możli-

we, musi je poprzedzić – sądzi Hartmann – uznanie wartości<sup>29</sup>. Nie dlatego coś jest wartościowe, że je kocham, pragnę, dążę do niego, lecz kocham, pragnę czegoś, ponieważ już wcześniej uznałem je za wartość. Apriorycznie dane, dostępne wartości są przeto warunkami zarówno możliwości dóbr, jak i warunkami wszelkiego pragnienia i dążenia, w szczególności zaś warunkami wszelkich zjawisk moralnych.

Z drugiej strony wartości rzeczy nie można wypatrzyć inaczej niż w dobrach. W tym tkwi powód skłonności do interpretowania sposobu istnienia wartości i ich poznania w duchu empirycystycznym<sup>30</sup>.

Wartości nie są jednak jedynie warunkami możliwości dóbr<sup>31</sup>, lecz także warunkami wszelkich fenomenów etycznych w ogóle. Hartmann analizuje następujące fenomeny etyczne: dążenie do celu, moralny sąd o wartości charakteru, naśladowanie wzoru moralnego, sumienie itp.<sup>32</sup>

Podsumowując te analizy Hartmann pisze: „To, że rzeczy i stosunki między rzeczami mogą być dobrem i złem, że można do nich dążyć, że chcenie znajduje cele, które same istnieją idealnie, a mimo to określają realnie czyny, że istnieje uznanie i potępienie ludzkiego zachowania, że sumienie przemawia osądzająco w głębi świadomości, która poczytuje, obwinia, obarcza odpowiedzialnością – to wszystko zrozumiałe staje się jedynie przy założeniu, iż nastawieniem człowieka wobec życia władają wartości, pojęte jako określające prius”<sup>33</sup>.

Aprioryzm wartości nie jest – zdaniem Hartmanna

– równoznaczny z ich absolutnością i obiektywnością. Coś może być aprioryczne, a mimo to subiektywne. Na przykład mój przesąd czy kompleks warunkuje charakter mojego doświadczenia, ale przecież nie jest obiektywny, lecz właśnie „mój” i tylko mój. Dlatego, chcąc wykazać obiektywność wartości, nie wystarczy odwołać się do ich aprioryczności.

### 3. Absolutyzm przeciwko relatywizmowi

Bardzo częstym błędem w myśleniu o wartościach jest mieszanie ich relacyjnego charakteru z ich relatywnością<sup>34</sup>.

To, co posiada wartość, np. pokarm, posiada ją niejako „dla” człowieka, dla wartościującego podmiotu. A skoro tak, wartości wydają się zrelatywizowane do podmiotu.

Hartmann wykazuje, że „relatywność względem podmiotu” nie jest relatywnością samej wartości, lecz jedynie relacyjnością jej materii. Z faktu, że wartości są odniesione do podmiotu, nie wynika jeszcze, że podmiot jest ich kreatorem. Wynika natomiast to, że w samej materii wartości jest zawarta relacja. Jednakże relacja ta jest pierwotniejsza niż świadomość, która ją ujmuje i od tej świadomości niezależna. Jest zatem – twierdzi Hartmann – „całkowicie obiektywna i absolutna”. Tak przedstawia się sprawa w dziedzinie wartości dóbr.

A jak jest z wartościami moralnymi? To prawda, że

wartości moralne stają się pośrednio wartościami dóbr i w ten sposób zostają odniesione do innych podmiotów. Na przykład moja wierność jest dobrem dla mojej żony. Jednakże wartości moralne – osób i ich aktów – przysługują swoim nosicielom wprost. Wartość mojej wierności nie wynika z faktu, że staje się ona dobrem dla mojej żony. Nawet gdyby przestała stanowić dobro dla niej, nie przestałaby być wartością moralną. Krótko mówiąc, wartości moralnych nie należy mieszać z dołączonymi do nich wartościami dóbr.

Wartość moralna – według Hartmanna – jest zawsze wartością czynu. A czyn jest zawsze jakimś odniesieniem do osoby. Czy stąd należałoby wnosić, iż wartość moralna jest zrelatywizowana do osoby, na którą skierowany jest czyn? Hartmann dowodzi, że i ten rodzaj relatywności względem podmiotu w istocie polega jedynie na relacjonalnej strukturze materii wartości etycznej i wcale nie stanowi relatywności samej wartości. Wspomniana wyżej moja wierność jest z istoty wiernością „wobec” mojej żony. I dlatego może stać się dobrem „dla” mojej żony.

Powstaje kolejne pytanie: Czy wartości moralne nie są zrelatywizowane do osoby będącej ich nośnikiem? Na pytanie to Hartmann odpowiada pozytywnie, dodając, iż relatywność ta ma charakter odniesienia, które tkwi w samej istocie materii wartości i nie oznacza relatywności aksjologicznej. To treść (materia) wartości zawiera w sobie odniesienie do osoby-nośnika. Jakość moralna, np. męstwo, posiada charakter akcydensu wobec osoby, może „pojawić się” jedynie „na osobie”.

W *Ethik* Hartmann pisze: „Tak rozumiana relatywność względem osobowego podmiotu jest wewnętrzną strukturą relacyjną istoty wartości moralnych. Predykat wartościujący jest wpisany swym zakresem działania w tę relacyjną strukturę. On sam jednak jest czymś absolutnym”<sup>35</sup>.

Pozostaje jeszcze do rozważenia, czy wartości są zrelatywizowane do sytuacji. Przecież w różnych sytuacjach życiowych wartościowa jest inna postawa, np. w niebezpieczeństwie – odwaga, we wzburzeniu – opanowanie itd. Także wspólna sytuacja życiowa – gospodarcza, społeczna, polityczna – ulega zmianom, a odpowiednio do tego określone wartości stają się doniosłe, a inne tracą znaczenie. Hartmann dowodzi, iż mamy tu do czynienia z uwarunkowaniem urzeczywistnienia wartości, co wcale nie podważa ich absolutności. „Przyczyna tego – czytamy w jednym z tekstów Hartmanna – że świat rzeczywisty nie wszędzie i nie zawsze jest taki, jaki powinien być, aby określone wartości mogły nabrać aktualności (i mocy obowiązującej w świadomości aksjologicznej), nie tkwi w nich, lecz w historycznie ukształtowanej sytuacji. W nich natomiast znajduje się przyczyna tego, że uzyskują one aktualną wagę i moc obowiązującą wszędzie i zawsze, gdy stosunki kształtują się właśnie «tak a tak»”<sup>36</sup>.

W podsumowaniu Hartmann pisze: „Wartości są absolutne. Struktura relacyjna nie jest niczym innym jak tylko przesłanką ich wystąpienia, ich kategorialnym (nie aksjologicznym) warunkiem wstępnym: tylko tam, gdzie byty osobowe pozostają wobec siebie w re-